Rok IV. Październik 1936 Nr. 2.

NASZA PRACA

Czasopismo Oddz. Powiatowego
Z. N. P.
w OPOCZNIE.

TREŚĆ NUMERU:

O podstawach i środkach stosunku wychow.
Jak się odbyło Święto Pieśni w Opocznie.
Osnowa Nr. 1. grupa III młodzieży.
Nowe książki.
Kronika bieżąca. Od Redakcji.
Komunikaty. Zjazd powiatowy Z.N.P.
Na F. O. N.
Nekrologi.

Rok IV. Październik 1936 r. Nr. 2.

NASZA PRACA

CZASOPISMO Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie.

Poświęcone Sprawom Organizacyjno - Zawodowym i Społeczno - Oświatowym.

SZYMAŃSKI ANTONI — POPŁAWY.

O podstawach i środkach stosunku wychowawczego.

1) Cel wychowania a współczesne prądy pedagogiczne.

Przez wychowywanie rozumiemy jednokierunkowe, celowe i trwałe oddziaływanie starszego pokolenia na młodsze, celem urobienia go i przysposobienia na pełnych członków przyszłej społeczności i przysposobienia tychże członków do sprostania wymogom jakie im postawi życie. Stosunek wychowawczy przedstawia się jako układ sprężony (dwuczłonowy: wychowawca i wychowanek—w szerokim znaczeniu tych terminów), przyczym wychowawca ma na względzie zmianę dyspozycyjnej sfery osobowości wychowanka.

Od celu, który w naszem oddziaływaniu chcemy osiągnąć, zależne są środki postępowania. Tak się jakoś składa na naszym świecie, iż cele wychowania bywają różne i to nawet w tym samym czasie,—a cóż dopiero mówić o różnicach zachodzących w nim. Różnice te są zależne od potrzeb i ideałów jakie wytwarza życie w danym społeczeństwie. Należy podkreślić, iż ideały i wypływające z nich cele wychowawcze bywały dotąd zgodne z kulturą, etyką i filozofją oraz z potrzebami socjalnymi społeczeństwa w danym czasie,—przyczym są one zawsze produktem myślenia praktycznego. Od celów wychowania zależne są t. zw. prądy pedagogiczne (produkt myślenia teoretycznego). Wyrafinowana cywilizacja i kultura doby obecnej wysunęły liczne, nieraz przeciwstawiające się sobie cele wychowania, — te zaś spowodowały, tak samo kontrastujące z sobą, teorie pedagogiczne. Kontrasty te dają się scharakteryzować za pomocą 2 par przeciwieństw:

1) INDYWIDUALIZM — SOCJALIZM

2) EMPIRYZM — IDEALIZM. Pierwsza para przeciwieństw powstała na tle różnicy poglądów na cel wychowania. Druga zaś wyrosła z różnicy metafizycznego i epistemologicznego pojmowania założeń i podstaw teorii wychowania.

W chwili obecnej ścierają się z sobą następujące prądy pedagogiczne.*)

1. PEDAGOGIKA INDYWIDUALISTYCZNA wywodząca się od Rousseau'a (—Tołstoj, Ellen Key, Montessoi).

2. PEDAGOGIKA PERSONALISTYCZNA (H. Gondig, H. Itschener. Scharelman.)

3. PEDAGOGIKA SOCJALNA wywodząca się od Comte'a i H. Spencera. w ujęciu empirystycznym (St. Karpowicz,

*) „Współczesne prądy pedagogiczne"-dr. B. Nawroczyński-Encyklopedia Wychow. T. I. str. 530-550

Bergman, Barth, Durkheim, Znaniecki, Bystroń).

4. PEDAGOGIKA SOCJALNA kierunku idealistycznego wywodząca się od Kanta i Hegla (Paul Natorp, Cohen, Giovanni Gentile, Benedetto Croce).

PEDAGOGIKA KLASOWA: socjalistyczna i komunistyczna wywodzące się od Marxa i Engelsa (Manifest) i Lenina (Max Adler, Zoretti, u nas Spasowski, w Rosji Błonskij, Krupskaja, Pińkiewicz, Szackij i Szulgin).

6. PEDAGOGIKA RELIGIJNO—MORALNA (Fr. Foerster).

7. PEDAGOGIKA WYCHOWANIA NARODOWEGO (Szczepanowski, Balicki, Zarzecki, Borowski).

8. PEDAGOGIKA WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO (Herschensteiner) — u nas obowiązująca.

9. PEDAGOGIKA KULTURY — wywodząca się od Diltheya i Windelbanda oraz Kerschensteinera, który właśnie od ideału wychowania państwowego doszedł do pedagogiki kultury. Zwolennikami i pionierami jej u nas są Suchodolski i Nawroczyński,—z obcych: Hessen. Jakby nadbudówką i oparciem dla pedagogiki kultury jest PEDAGOGIKA FILOZOFII.

Twórca jej Kerschensteiner i jego zwolennicy twierdzą, iż konsekwencją pedagogiki wychowania państwowego i jej rozszerzeniem jest właśnie pedagogika kultury. Przed nami więc świta nowy ideał wychowawczy. Jednak długość drogi do przekształcenia ideału wychowania państwowego na nowy, przynajmniej u nas, wydajemi się aktualną przy jakiejś np. radykalnej i zasadniczej zmianie roli i kompetencji Ligi Narodów . . . ewentutualnie z chwilą powstania „Stanów Zjednoczonych Europy Zachodniej" . . .

2) WPŁYWY WYCHOWAWCZE.

Wychowanie posiada charakter zachowawczy (konserwatywny) przez swe funkcje asymilacyjne. Jednak fakt, iż przy spełnianiu funkcji asymilacyjnych występuje układ sprężony, powoduje powstawanie siły twórczej, która tkwi właśnie w stosunku wychowanka do wychowującego oraz w dobrej woli wychowawcy i tolerowaniu jego zamierzeń przez otoczenie. Celem oddziaływań wychowawczych. jest WYCHOWANEK i to nie jakiś abstrakcyjny wychowanek, lecz zawsze wpleciony (uwikłany) w pewne sytuacje życiowe. Musimy jednak pamiętać o tym, iż osobowość wychowanka kształtuje się nie tylko przez wpływ świadomy i trwały, lecz wywierają na nią wpływ również siły działające z zewnątrz (środowisko biologiczne i społeczne) oraz siły działające z wewnątrz (prawa organizmu, właściwości dziedziczne). Dlatego też wpływy wychowawcze sklasyfikować możemy jako: a) WPŁYWY ŚWIADOME, b) WPŁYWY PODŚWIADOME i c) WPŁYWY NIEŚWIADOME. a) Wpływ świadomie działający wywiera: szkoła, rodzina i kościół. Na wartość tych wpływów składa się osobowość i nastawienie wychowawcy oraz środki, jakimi może wychowujący posługiwać się. b) We wpływie podświadomym działają t.zw. „fakty poza wychowawcze." „głos sumienia". urodzone tendencje i dążności wewnętrzne, instynkty, popędy, temperament oraz forma istniejącego już charakteru. c) We wpływie nieświadomym działają znów mimowolne wpływy otoczenia—środowiska biologicznego (gleba, klimat, pożywienie, przedmioty otoczenia) i społecznego na podstawie prawa t. zw. „dyfuzji". W świetle tego zrozumiałym jest fakt, iż psychofizyczna osobowość człowieka jest wypadkową powyższych wpływów.—Szkołę dla jej specyficznych właściwości środowiskowych—nazwać możemy „środowiskiem wychowawczym" Środowisko (nie tylko wychowawcze) wywiera, na rozwój dziecka fizyczny, umysłowy jak i moralny, wpływ w zależnośćci od swego charakteru i możliwości.

3) ŚRODOWISKO RODZINNE i ŚRODOWISKO MIEJSKIE. *)

Rozpatrzmy po krótce 2 środowiska, mianowicie rodzinne i wiejskie.

*) „Morfologia socjologiczna wychowania" - dr. W. Gottlieb-Enc. Wych. T. I. str. 486-489.

RODZINA posiada właściwości środowiska wychowawczego pod każdym względem „naj" (najstarszego, najważniejszego i najbliższego) dla dziecka. „Pożywienie i pielęgnacja, cały świat zewnętrzny, pierwsze stosunki społeczne, zarówno z dorosłymi jak i z innymi dziećmi, wszelkie wartości kulturalne zawarte w języku ojczystym i w codziennych czynnościach domowych,—wszystko znajduje małe dziecko w obrębie rodziny" — (dr. Gotlieb—Enc. Wych. T. I. str. 486). Rodzina, w zależności od szerszego środowiska w jakim się znajduje, wytwarza odmienne-sobie tylko właściwe warunki. Treścią rodziny (jako grupy) są różnorodne czynności i funkcje, w których czynności gospodarcze posiadają szczególniejsze i specjalne znaczenie. Dziecko od najmłodszych lat (od chwili możliwości fizycznych) jest używane jako siła pomocnicza w gospodarstwie. Jednak i te czynności niezaprzeczenie posiadają znaczenie wychowawcze przez przygotowywanie do życia. Rodzina czerpie swe siły i wartość wychowawczą ze swej struktury biologicznej, która, będąc gwarancją żywych uczuć, stwarza sprzyjające warunki i atmosferę dla rozwoju dziecka. Wartość tych warunków polepszy się wtedy, gdy o rodzicach będzie można powiedzieć, iż są przygotowani do spełniania swej roli w należyty sposób.

ŚRODOWISKO WIEJSKIE, dzięki swej strukturze wywiera znaczny wpływ na typ psychofizyczny dziecka. Gromada wiejska jest związana ścisłymi węzłami z przyrodą oraz ściśle zespolona z sobą —przez współżycie. Stąd tendencje do odgradzaniu się od tego, co nie posiada znamion swojskości (co jest obcem w tem rozumienie). Zrozumiałym dla nas jest już, tak charakterystyczny dla wsi, konserwatyzm i przywiązanie do tradycji, również i przywiązywanie dużego znaczenia do form zewnętrzno-religijnych w życiu. Członek grupy wiejskiej niechętnie i obojętnie odnosi się do grup innych (innych wsi), nie umie też zrozumieć potrzeb i konieczności państwa. Przejawem tego—naogół negatywny lub obojętny stosunek do życia o szerszym zasięgu np. państwowego. Warunki środowiskowe dla rozwoju jednostki są dość korzystne—w szczególności dla rozwoju fizycznego. Warunki higieniczne jednak możemy ocenić jako niedostateczne. Poprawny stosunek dziecka do pracy fizycznej i zainteresowanie się pracą rolniczą jest skutkiem wpływów środowiska. Jednak ze stosunkiem do pracy umysłowej, z tych samych powodów, jest trochę gorzej.

4) SPOSOBY (METODY) ODDZIAŁYWANIA WYCHOWAWCZEGO.

Obecnie zajmę się omówieniem sposobów oddziaływania wychowawczego oraz środkami umożliwiającymi realizowanie go, które musi wytworzyć życie, przy zetknięciu się z sobą „układu sprężonego",—jaki stanowią: wychowawca — nauczyciel i wychowanek—dziecko.— Ponieważ sposób postępowania (przy nauczaniu) przywykliśmy nazywać metodą, —będą używał również tego terminu i przy omawianiu sposobów oddziaływaniu wychowawczego.

METODĘ ZAPOBIEGANIA stosuje się przez usuwanie podniet, umożliwiających powstawanie złych postępków. Ponieważ jednym ze źródeł popełniania „przestępstw" jest strach (instynkt, który w życiu człowieka odegrał skądinąd niepoślednią rolę), dotąd np. jest on przyczyną wielu kłamstw dziecięcych. Chcąc „kłamstwa" te ograniczyć nie należy stwarzać warunków umożliwiających rozwój strachu np. przez straszenie policjantem, kominiarzem, dziadem, przez opowiadanie scen okropnych, opowiadania o strachach i t.p. Tego rodzaju podniety ze środków postępowania wychowawczego należy bezwzględnie wykluczyć, gdyż prowadzą do lękliwości, w konsekwencji zaś do kłamliwości i obłudy. Lękliwość jednak nie należy utożsamiać z ostrożnością, która jest właściwością bardzo dodatnią i należy ją rozwijać. Chcąc

mieć osiągnięcia za pomocą tej metody należy kierować się pewnymi zasadami: a) nie stwarzać dziecku zbyt wielu powinności; b) nie stwarzać dziecku zbyt trudnych powinności; c) te zaś powinności, które dziecko może wypełniać winny być konsekwentnie dopilnowywane i wyegzekwowane. W ten sposób możemy zapobiec wytwarzaniu się obojętności, lekceważenia obowiązków oraz niedbalstwa w stosunku do wymagań, jakie w przyszłości postawi życie, d) dziecko należy zainteresować powinnościami oraz e) rozbudzić w nim potrzeby spełniania ich.

METODĘ PRZECIWSTAWIANIA opieramy na instynkcie samozachowawczym. Ma ona zastosowanie dzięki wrodzonej dziecku tendencji unikania przykrości i zastępowania jej przyjemnością. Wykorzystując to prawo „subjektywnego wyboru" i biorąc je za podstawę, ustosunkowujemy się tak do wychowanka, iż reakcję, która jest dla nas nie pożądaną, kojarzymy z uczuciem przykrym, pożądaną zaś—z uczuciem przyjemnym. Występuje tu zagadnienie kary i nagrody. Abym nie został źle zrozumianym, z góry usuwam pojmowanie kary jako aktu zemsty za doznaną krzywdę. Usunęliśmy również ze szkoły karę fizyczną jako akt przemocy silniejszego nad słabszym, jako echo harapa pańszczyźnianego i rekwizytów średniowiecza. Lecz i tu błędem byłoby wpadać z jednego krańca w drugi.—O ile PRAWO ustaliło stosunek „środowisko wychowawczego" do kary fizycznej, to winno ono również odnosić się i do rodziny w tym samym sensie (co jednak zdaje się być niemożliwym). Dopiero takie stanowisko miałoby realną wartość wobec życia. Odrzuciwszy karę fizyczną jako środek utrzymania karności, musimy się zastanowić, jakimi dozwolonymi środkami rozporządzamy, aby w gromadce nam powierzonej utrzymać ład i dobre obyczaje.

Dziecko musi być posłuszne i karne. Musimy baczyć, aby tak okrzyczane prawa dziecka do swobody nie przerodziły się w prawa do samowoli—byłoby to jeszcze większe zło, aniżeli stosowanie kary fizycznej. Trzeba mieć na uwadze, iż wolność (swoboda) jest posłuszeństwem w stosunku do praw własnej osobowości, samowola zaś w stosunku do podniet zewnątrznych. Ponieważ pojęcie karności nie odbiega daleko od tego co nazywamy zorganizowanym przymusem—pozostaje nam wykorzystanie tej drogi: t.j. przymusu zorganizowanego i konsekwentnego. Przy okazji należy podkreślić, iż przymus czyli nacisk społeczny działa właśnie najskuteczniej, gdy jest nieodczuwalny, albo odczuwalny tylko w niewielkim stopniu. W tym wypadku wydaje się on czymś naturalnym i koniecznym—związanym z potrzebami życia, tak, jak np. powietrze, które jest bardzo ciężkie, lecz zarazem nieodczuwalne, dla życia zaś konieczne. Jednak i to życiodajne powietrze bywa czasem trochę przykre . . . Więc i z pojęciem przymusu łączy się system kar (straszne słowo! aż ciarki po skórze przechodzą) możemy również dobrze nazwać je sankcjami.

One to właśnie gwarantują nam skuteczność przymusu. Sankcja—wyrażenie bardziej współczesne, oficjalnie uznane (prócz Włoch!) — przytem nie posiada jeszcze takich smutnych tradycji jak pierwsze i nie razi tak naszych uszu. W tym miejscu zastrzegam się co do stosowania kar naturalnych — byłyby one bardzo dobre i sprawiedliwe, gdyby . . . w skutkach swych często nie sprawiały więcej szkody i przykrości, aniżeli same przyczyny — mogłyby przy tym znaleźć zastosowanie, gdyby instynkt dziecka posiadał taką samą wartość jak instynkt zwierzęcia. Niestety, dziecko jest w tym wypadku od zwierzęcia biedniejsze. Aby zastosowanie sankcji (kary) było usprawiedliwione musi być ona SKUTECZNĄ, w skutkach zaś powodować o wiele mniejsze następstwa, aniżeli przyczyna ją powodująca (ważne i dla Ligi Narodów . . .) Sankcja stosowana być musi.

Musi też istnieć obawa przed nią. Nie ulega już wątpliwości, że obawa przed przykrością jest skuteczniejszym bodźcem, aniżeli perspektywa nagrody. Z pośród sankcji, jakimi rozporządza życie, omówię te, które mogą znaleźć zastosowanie w życiu szkoły. Do tych zaliczyć możemy: 1) SANKCJĘ MORALNĄ LUB ETYCZNĄ. 2) SANKCJĘ SATYRYCZNĄ i 3) SANKCJĘ PRAWNĄ.

SANKCJA MORALNA polega na potępieniu winnego. Wchodzi tu w grę (dla winnego) obawa przed utratą dobrego imienia i nie narażania na szwank tego, co możemy nazwać honorem (ambicja). Skala użycia sankcji moralnych w szkole rozciąga się: od ostrzeżenia „w cztery oczy" aż do ogłoszenia nagany np. w gazetce szkolnej, ewentualnie na zebraniu rodzicielskim.

2) Zastosowanie SANKCJI SATYRYCZNEJ polega na postawieniu winnego (z racji popełnienia winy) w sytuacji narażającej go na śmiech w oczach tych, wobec których wykroczenie miało miejsce. Sankcja satyryczna naraża dotkniętego nią na lekceważenie ze strony otoczenia i na wszelkie konsekwencje z tym związane. Może ona być karą bardzo dotkliwą i dlatego stosować ją należy z umiarem.

3) SANKCJA PRAWNA może działać wtedy, gdy dziecko wejdzie w kolizję np. z regulaminem szkolnym. Tryb jej działania może być taki: Na podstawie prawa pisanego lub umownego, przyjętego uprzednio przez wszystkich, dziecko wykonać winno jakiś dobry uczynek, wyraźnie ustalony poprzednio np. kupić znaczek na T.P.B.P.S.P., zasypać jakiś wybój na drodze, wysypać śliską ścieżkę i inne; albo też może być pozbawione na pewien czas praw do wykonywania pewnych czynności i korzystania z praw środowiska. Dziecko, czując na sobie ostrze sankcji, musi zawsze rozumieć rację jej stosowania—inaczej rodzi się uczucie buntu na tle doznanej krzywdy. Omawiając środki, których stosowanie wypływa z metody przeciwstawiania, muszę podkreślić znaczenie wpływu, jaki wywiera OSOBISTY PRZYKŁAD NAUCZYCIELA—posiada on bardzo dużą wartość wychowawczą (t. zw. wpływ nieświadomy). Wzór (dobry czy zły) działa na otoczenie które mimowolnie go naśladuje.

Skłonność naśladowania tkwi w naturze ludzkiej, polega zaś na wewnętrznej wspólnocie ludzkiej i jest przejawem przenoszenia i rozszerzenia woli na otoczenie. Wzór ma wartość sugestywną. Sama sugestia jest również silnym i pewnie działającym środkiem stosunku wychowawczego. Podstawę gwarantującą skuteczność stosunku wychowawczego jest AUTORYTET NAUCZYCIELA. Nie każdy jednak posiada autorytet (wobec innych). Autorytet trzeba zdobyć wysiłkiem dobrej woli, szanując siebie i innych, wobec dzieci zaś, przez umiejętność współżycia z nimi. AUTORYTET NAUCZYCIELA JEST WARUNKIEM i GWARANTEM SKUTECZNOŚCI SANKCJI (kary) W ŻYCIU SZKOLNYM.

METODĘ PODSTAWIANIA stosujemy wtedy, gdy chodzi nam o rozwijanie wrodzonych tendencji dzieci. Możemy to osiągnąć przez dostarczanie podniet właściwym instynktom np. gromadzkiemu, społecznemu, konstrukcyjnemu, zabawy, badawczemu, altruistycznemu, współdziałania i innym. Niektóre instynkty, będące podstawą reakcji pożądanych, często znajdują ujście w niepożądanym dla nas kierunku. Do nich należą np. instynkt walki, współzawodnictwa, włóczęgowski i inne. Ze względu na specjalną wartość tych dyspozycji wrodzonych należy je kultywować, przy jednoczesnym pozbawieniu ich cech pierwotności i skierowywać je na właściwe tory. Należy s warzać okazje do wyładowywania się aktywności dziecka na terenie dla nas pożądanym. Takie skierowywanie tendencji wrodzonych możemy nazwać „sublimowaniem" ich. Zarówno metoda przeciwstawiania jak i „sublimowania" może znaleźć sze-

rokie zastosowanie na terenie organizacyj uczniowskich Samorządu Szkolnego. Mówiąc o metodach i środkach stosunku wychowawczego należy pamiętać o tym, iż w praktyce nie możemy stosować tylko jednej metody i środków z nią związanych. Sytuacje życiowe, nawet i w światku dziecięcym, bywają tak skomplikowane, że dla zniwelowania ich ostrza musimy uciekać się do różnorodnych środków, często wypływających ze skrzyżowania i uzupełniania się wzajemnego tych metod. Utrzymanie karności w szkole jest zagadnieniem ważnym. Sprowadzanie jednak stosunku wychowawczego do jednego, a nawet do kilku zagadnień tu poruszonych byłoby zwężeniem i pomniejszenie wychowania w ogóle. Oddziaływania nasze nie mogą iść od wypadku do wypadku, wytwarzancgo przez życie. Chcąc mieć realne osiągnięcia musimy dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, do czego dążymy. Zjawia się tu zagadnienie planowego oddziaływania wychowawczego. A więc: plan pracy wychowawczej, prawa szkolne w postaci regulaminu szkolnego oraz wiele innych.

JAK SIĘ ODBYŁO ŚWIĘTO PIEŚNI W OPOCZNIE.

Rzucony dwa lata temu i stale podtrzymywany projekt Święta Pieśni w Opocznie doczekał się swego zrealizowania. W niedzielę 7 czerwca zajechały przed budynek szkoły im. Kazimierza W. drabiniaste wozy, z których wysypały się w barwnych strojach gromady dzieci,

Każda szkoła otrzymała swoją salę, gdzie czyniła ostatnie przygotowania i próby.

Na dziedzińcu szkolnym przy północnej ścianie budynku, pięknie ozdobionej godłem Państwa i dywanami, wznosiła się estrada, specjalnie na ten cel zbudowana przez Kierownictwo Szkoły i Grono Nauczycielskie.

Na masztach powiewały flagi o barwach narodowych.

O wyznaczonej godzinie zaczęła się zbierać publiczność, a najliczniej dzieci. Puste przedtem krzesła i ławki zostały zajęte wkrótce, tak że brakło miejsca.

Zebrane chóry ustawiły się na estradzie i dokoła niej dla wspólnego odśpiewania Hymnu Państwowego i I-Brygady.

Kol. Kowalski, Prezes Oddziału Pow. Z.N.P. zagaił uroczystość, podkreślając, że jest to pierwsza impreza tego rodzaju w Opocznie.

Dalsze swe przemówienie poświęcił znaczeniu pieśni w życiu pojedyńczego człowieka i w życiu ludzi od najdawniejszych czasów.

Potem wszystkie dzieci odśpiewały wspólnie: „Jeszcze Polska nie zginęła" i I Brygadę.

Na tym skończyła się pierwsza część naszego Święta. W drugiej części poszczególne chóry występowały ze swoimi produkcjami według znanego już wszystkim porządku i programu.

Na całość złożyły się śpiewy 1—2—3 i 4 głosowe, tańce (mazur, krakowiaki, taniec marynarzy i taniec stylizowany), ćwiczenia rytmiczne w takt muzyki i gra w siatkówkę.

Pomny naszych założeń, że produkcje chórów nie miały mieć charakteru ani popisu, ani tymbardziej konkursu, a cała impreza była zorganizowana pod hasłem: „Łączy nas piosenka".

Cała rzecz wypadła pięknie jak na pierwszy raz. Dała dużo zadowolenia dzieciom, organizatorom i uczestnikom, którzy nie szczędzili nam swego uznania, a i T.P.B.S.P. na cele którego przeznaczone były wstępy, też zebrało kilkanaś-

cie złotych. Trudności były następujące: pochmurna pogoda, silny wiatr, wiejący prosto w twarze śpiewających dzieci i wdzieranie się dzieci widzów na samą estradę gwoli pełniejszego zaspokojenia swej ciekawości.

Gdyby to Święto odbyło się w sali kina, wypadłoby daleko efektowniej.

A teraz wnioski na przyszłość: Początek już jest zrobiony, droga utorowana, warto, naprawdę warto, aby taka impreza odbywała się każdego roku, ale nie koniecznie w wychowaniu tych samych szkół z Opoczna, z Gielniowa, ze Skórkowic i z Białaczowa.

Tym szkołom należy się duże uznanie choćby za odwagę, że poszły na pierwszy ogień, a i przygotowanie było staranne i wykonanie wcale dobre. Ale teraz nowe szkoły—to nowe zaciekawienie, to świeże zainteresowanie. Dlatego też uczestnicy i wykonawcy pierwszego Święta Pieśni w Opocznie wzywają do urządzenia drugiego takiego Święta w przyszłym roku następujące szkoły: w Białobrzegach, w Przysusze, w Żarnowie, w Drzewicy, w Dąbrowie i w Odrzywole.

Niech łańcuch tych Świąt Pieśni ciągnie się odtąd nieprzerwanie.

W. SZAFRAŃSKI.

Wszystkim, którzy przyczynili się czymkolwiek do zorganizowania, urządzenia i wykonania ŚWIĘTA PIEŚNI w Opocznie w dniu 7 czerwca b. m. składa serdeczne podziękowanie

ZARZĄD ODDZIAŁU POW. Z.N.P.
w Opocznie.

OSNOWA NR. 1. GRUPA III MŁODZIEŻY.

I. WSTĘPNE.

1. Berek zwykły,

2. Zbiórka w rzędzie. Za mną w rzędzie zbiórka. Zwroty w rzędzie. Podskokiem ćwierć obrotu w lewo, prawo i na gwizdek. Zwroty na tempa. Formowanie dwójek z rzędu. Dwójki wprzód. To samo przerobić w marszu.

3. Przyjmowanie postaw: zasadnicza, rozkroczna, napalcowa, wykroczna i zakroczna. Ręce skurcz. Kołowanie ramion w pasie barkowym z tym, że kierunek koła będzie następujący: przodem wgórę, z góry zawsze w tył.

4. Siad skrzyżny—wyprost nóg i powrót do siadu skrzyżnego.

5. Podpór klęczny, dotykanie brodą ziemi.

6. Sztywne podskoki, z obrotem i w locie klasnąć.

II. GŁÓWNE.

1. Postawa spojona—krok miernicy zwykły.

2, Rzut dużą piłką do celu, umieszczonego w górze.

3. W siadzie skrzyżnym kołysanie w boki.

4. Podpór klęczny, prawa ręka pod pierś i wymach rąk skosem w górę z patrzeniem na dłoń,

5. Murzyn S.K. str. 125 lub S. str. 61.

6. W siadzie skrzyżnym ręce na kolana i kolejno wymachy rąk skosem w górę.

7. Bieg z przeszkodami. Podskoki zajęcze. Wyskoki z podnoszeniem kolan. Przeskoki strumieniem.

III. KOŃCOWE.

1. Zmienny krok.
2. Rozkroki ze wspięciem.
3. Kołowanie powolne ramion.
4. Marsz ze śpiewem.

FRANKIEWICZ M.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. M. Czekańska: WYKRESY i DIAGRAMY W NAUCZANIU GEOGRAFII

Bibl. Geogr. Dydakt. Zesz. 12. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa.

Str. 45.—Zł. 1.

Autorka podaje w tej pracy rozmaite typy wykresów i diagramów, z jakimi spotyka się młodzież w geografii i omawia technikę ich wykonywania w szkole. Uwagi są tym cenniejsze, że oparte są na własnej praktyce szkolnej autorki. Zwięzłe wskazówki w sprawie stosowania wykresów w poszczególnych klasach nowego gimnazjum, oraz konkretne przykłady ćwiczeń wykresowych wraz z odnośnymi rysunkami, podnoszą wartość dydaktyczną powyższej pracy. Niewątpliwie dziełko odda znaczne usługi nauczycielowi geografii.

Dr. B. Krygowski: „IWĄ NA TRZĘSAWISKA POLESKIE". (Lektura Geograficzna Z. I.).

Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa.

Str. 40.—Zł. 0.70.

Książeczka ta wprowadza czytelnika w mało nam znany świat bagien poleskich i składa się z trzech zasadniczych części, stanowiących każda odrębną całość. Pierwsza część — „W królestwie łosia"—jest opisem największej i najlepiej zachowanej puszczy olszowej w Polsce, druga — „Wbród przez Bagno Hałe" — i trzecia — „Wołami przez błoto"—zawierają opis przemarszu przez najgroźniejsze i największe bagno poleskie.—Bagno Hałe. W opisie uwzględnione jest tło geograficzno—przyrodnicze, co pozostaje w związku z charakterem biblioteczki i jej przeznaczeniem. Książeczka ta, zawierająca pierwszy tego rodzaju okres z krainy polskiej może oddać cenną przysługę w szkole każdego typu i stopnia. Lektura ta może być wykorzystana w trojaki sposób: przez odczytywanie ustępów na lekcjach geografji a również przyrody jako uzupełnienie lekcji, następnie jako lektura nad obowiązkowa dla młodzieży w związku z geografją, w końcu zaś materjał ilustracyjny, — mapki i piękne ilustracje—może służyć do wyświetlania przez epidiaskop na lekcjach odnośnych przedmiotów.

T. Meissner, kpt. żegl.: DOKOŁA ŚWIATA NA „DARZE POMORZA".

Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 320. Zł. 7.

Książka p.t. „Dokoła świata na Darze Pomorza" jest debiutem autorskim kapitana Żeglugi Wielkiej, Tadeusza Meissnera. Stanowi ona dziennik lub raczej pamiętnik podróży szkolnego żaglowca naszej marynarki handlowej, na którym

to żaglowcu autor był starszym oficerem i zastępcą komendanta.

Pamiętnik-raptularz tej podróży, odbytej w roku 1934—1935, pisany był dorywczo na statku bądź w formie listów do żony i matki, bądź też notatek i korespondencji do prasy. Całość została opracowana i przygotowana do druku w książce w roku 1936 przy współudziale kpt. pil. Janusza Meissnera, brata autora.

Opisy mórz i lądów, opowiadania o burzach i przygodach, przez które przeszedł „Dar Pomorza" opasując biało-amarantową banderą świat, mało są znane ogółowi polskich czytelników. Przez karty tej książki patrzymy na nie oczami młodego jeszcze, zaledwie 32-letniego człowieka, a już starego, wytrawnego marynarza, jakim jest kapitan Tadeusz Meissner. Jest to spojrzenie inne niż spojrzenie turysty lub zawodowego pisarza. Spojrzenie człowieka, którego domem jest okręt, podwórzem zaś tego domu—wszystkie oceany ziemi.

Może dlatego książka posiada swój własny, odrębny i oryginalny charakter. Może dlatego jest bardziej niż inne szczera, bezpośrednia i prosta.

Rozdziały pisane „na gorąco" między jedną a drugą wachtą, między jednym a drugim sztormem, między postojami w portach, wśród tysiąca najbardziej odpowiedzialnych obowiązków pierwszego oficera—mają specjalną atmosferę pracy na morzu. Mają słony posmak fal. Są naprawdę morskie. Są prawdziwe i autentyczne.

Jest to książka, która wnosi do naszej beletrystyki marynistycznej zupełnie nowe, niewątpliwie dodatnie wartości właśnie przez swą ścisłą prawdziwość, która bynajmniej nie wpływa ujemnie na zaciekawienie czytelnika. Mogą ją czytać zarówno starsi, jak młodzież, wśród której autor może liczyć na wielką popularność.

Kpt. Zegl. Wielkiej Tadeusz Meissner jest obecnie starszym oficerem na m s „BATORYM". Rozpoczął służbę na morzu w r. 1924, ukończywszy z odznaczeniem II Kurs Nawigacyjny Szkoły Morskiej Min. Przemysłu i Handlu. Początkowo pływał na statkach handlowych francuskich, następnie—jako II, potem jako starszy oficer na statku szkolnym „LWÓW" i „DAR POMORZA". W roku 1930 otrzymał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Służbę w linji Gdynia—Ameryka rozpoczął bezpośrednio po zejściu z „Daru Pomorza" w roku 1935.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI. TWINKO

Cena zł. 6.

„Twinko" — powieść z epoki popowstaniowej—jest jak gdyby generalnym spojrzeniem wstecz na cały okres, w którym upływało życie i walka nestora literatury polskiej, Aleksandra Świętochowskiego; jest ostatecznym porachunkiem z tym okresem i zamknięciem jego dziejowej karty. Raz jeszcze powstaje przed nami obraz popowstaniowego społeczeństwa, odmalowany z nieubłaganą prawdziwością, z szerokim rozmachem i bogactwem barw. Na tle tego obrazu wyrasta bohaterska postać Twinki, który życiem swoim okupić chce hańbę swego rodu. Znakomita galeria postaci ówczesnego polskiego społeczeństwa, szereg świetnie oddanych typów Rosjan, z nieubłaganą prawdą potraktowane postacie kobiece, obrazy dalekiego wygnania, tragiczne zmagania bohatera ze społeczeństwem, z miłością i z własną duszą — wszystko to składa się na dzieło o wartości nieprzeciętnej, na powieść ideologiczną nastrojoną na najwyższe tony polskiego bohaterstwa.

GUSTAW MORCINEK—GOŁĘBIE NA DACHU.

Cena zł. 5.

Pozycja Gustawa Morcinka jako powieściopisarza dla młodzieży jest dziś już ugruntowana. Składa się na to dużo rozmaitych momentów. Przede wszystkim Morcinek zna młodzież doskonale.

Jako czynny nauczyciel styka się z nią codziennie, ma możność obserwowania jej psychiki, upodobań i uprzedzeń, zna jej marzenia, dążności i gusty. Obserwuje ją nie tylko na odcinku szkolnym przy nauce, ale śledzi jej upodobania w lekturze, zna jej domowe troski, kłopoty i radości, jest sam pierwszorzędnym wychowawcą i szczerym przyjacielem młodzieży. Ma poza tym swój wyraźny ideał artystyczny i ideowy jako pisarz dla młodzieży, wie, że niewczesnym dydaktyzmem i moralizatorstwem łatwo jest zrazić sobie młodego czytelnika, ale zna też sposoby, jak trafić do niego, by oddziaływać na jego duszę i wyobraźnię. Morcinek jest poza tym pisarzem o zdecydowanym poglądzie społecznym, przesiąkniętym ideałami humanitarnymi — a jednak stojącym twardo na gruncie rzeczywistości. Posiadając wrażliwe serce, zdrowy optymizm, zmysł humoru—a poza tym wielką dyscyplinę pisarską, gdyż wie, że dla młodzieży ale niemniej i w starszych — fanastycznych wprost wielbicieli. Morcinek wybierał swych bohaterów spośród typów młodzieży, które obserwował bezpośrednio i wcale nie rzadko przenosi dobrych znajomych wprost do powieści, uzupełniając ich charakterystykę swą fantazją poetycką.

Głównym celem Morcinka-pisarza dla młodzieży—jest dostarczenie tej młodzieży szczególnie, która pozbawiona jest słońca w życiu, ciepłych promieni radości i pogody—bodaj w wyobraźni. Bohaterowie Morcinka—to dzieci żywe, zaradne i odważne — są i niezdary, są typy dodatnie i ujemne. Przypadkowość—niezwykłość gra w powieściach Morcinka rolę minimalną, natomiast surową rzeczywistość umie odpowiednio sublimować, by wykazać jej dodatnie strony.

Zbiór opowiadań p. t. „Gołębie na dachu“ oparty niemal całkowicie na przeżyciach klasy, której autor jest opiekunem — uwydatnia wszelkie zalety tego subtelnego poety serca. Jest nie tylko emocjonującą i pełną słonecznej radości lekturą dla dzieci i dorosłych — ale dla tych ostatnich zwłaszcza kopalnią bystrych spostrzeżeń z dziedziny psychiki młodzieży, mądrą i radosną księgą o wychowaniu młodzieży.

FRANCOIS MAURIAC—ŻYCIE JEZUSA.

„Życie Jezusa” to ostatnia praca Franciszka Mauriaca, znanego już czytelnikom polskim autora powieści: „Teresa Desqueyroux”, „Czarne anioły” i in. Świetnego twórcę „bohaterów zmyślonych” skusił-jak sam wyznaje, problem napisania psychologicznego portretu Boga-Człowieka. Chodziło Mauriacowi o to, aby tę postać jedyną oczyścić z rdzy czasu, osadów przyzwyczajenia, kurzu codzienności, aby ją uwolnić od łagodzących komentarzy, które stopniowo, na przestrzeni dziewiętnastu wieków, zatarły ostre kontury Chrystusowego oblicza.

Intuicją artysty i człowieka wierzącego stworzył Mauriac podwójną wizję Syna Bożego—cieśli z Nazaretu. Strudzo-Żyd u studni Jakóbowej w Samarii to jednocześnie Zbawiciel Świata, nauczyciel, lekarz, wskrzesiciel; ten, którego ludzka postać tak dalece nie różni się od dwunastu otaczających go biedaków, że trzeba aż pocałunku Judasza, aby go wskazać sługom Arcykapłana — jest Bo-

giem żywym, Bogiem, który zmartwychwstanie.

„Wiem dobrze ile jest zuchwałości w podobnym zamierzeniu"-powiedział autor w wywiadzie udzielonym F. Lefévre (Nouv. Lit. 15.II. 1936 r.), ale o ile jeden chociażby czytelnik przeczytawszy „Życie Jezusa" zdoła dosłyszeć raz jeszcze ów głos, nie dający się porównać z żadnym innym—praca moja nie będzie zbyteczna".

„Życie Jezusa" nie ma w sobie nic z książki dewocyjnej, pisane jest ostrym piórem przenikliwego psychologa i badacza skrytości ludzkich serc, to też wzrusza nietylko wyznawcę, ale każdego, kto szuka w dziele literackim wizji twórczej, każdego, komu nie obce są odwieczne tajemnice doli człowieczej,

---

JOHN GALSWORTHY—ZA RZEKĄ.

Ostatnia powieść Johna Galsworthy'ego posiada wszystkie właściwe świetnemu autorowi „Sagi Forsytów".

„Za rzeką" (choć powieść ta stanowi zupełnie zamkniętą w sobie całość) jest ostatnią częścią trylogii, której dwa pierwsze tomy, „Dziewczyna czeka" i „Kwiat na pustyni", wznieciły u czytelników gorącą sympatię dla uroczej postaci Dinny; to też z prawdziwą przyjemnością spotykamy się z nią znowu, jak również z całym szeregiem osób znanych nam jeszcze z „Sagi", „Za Rzeką" zaznajamia nas z dalszymi dziejami Klary i Dinny, a kontrast charakterów dwóch sióstr i wynikające stąd zupełnie odmienne ukształtowanie ich losów daje Galsworthy'emu szerokie pole do popisania się właściwą mu plastyką, którą osiąga zadziwiającą prostotą środków. Opis procesu rozwodowego żywej i samowolnej Klary utrzymuje uwagę w niesłabnącym napięciu, a przyszłość Dinny niepokoi do samego końca przyjaznych czytelników.

Zamykamy książkę z żalem, w poczuciu że rozstajemy się,—tym razem już na zawsze—z gronem interesujących znajomych, z którymi przeżyliśmy nie jedną ciekawą chwilę.

BERTRAND RUSSELL—WIEK XIX.

2 tomy, stron 650, cena zł. 24.

Bertrand Russell, jeden z najgłębszych umysłów współczesnych, pojawia się w tej książce w nowej roli—jako historyk. Historia jego jednak różni się znacznie od tego, co potocznie za historię uważać się zwykło. Nie zajmuje się on dziejami wojen i dynastii; bada przede wszystkim rozwój ludzkiej myśli, w prądach filozoficznych i przemianach społecznych wieku XIX. szukając korzeni, z których wyrosła współczesna postać świata. Niezwykle interesująca, mądra i twórcza krytyka owych prądów, z marksizmem na czele, pozwala na wszechstronne zapoznanie się z ideami, na których gruncie powstał współczesny socjalizm; szczególnie obszernie potraktowany rozwój wielkiego kapitalizmu amerykńskiego daje w świetnie postawionych charakterystykach Morgana, Rockefellera, Carnegiego, kompletny obraz drogi, jaką przebyła gospodarka wielkokapitalistyczna, nim zabrnęła w ślepą ulicę, w której znalazła się dzisiaj. Wszystko to, jak zawsze u Russella, opowiedziane jest ze znakomitą jasnością, przejrzyście i jędrnie, z nieporównaną swadą i dowcipem.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI GENEALOGIA TERAŹNIEJSZOŚCI.

Cena zł. 6.

Kto chce zrozumieć teraźniejszość— musi znać przeszłość; szczególnie tę przeszłość, która najcięższym brzemieniem zaciążyła na życiu współczesnym. Z tych założeń zrodziła się praca niestrudzonego Posła Prawdy o epoce stanisławowskiej—epoce upadku Rzeczypospolitej. Świętochowski nowym spojrzeniem bada tę epokę, poddaje gruntownej rewizji utarte poglądy historyków, szuka nowych źródeł historycznych, wykrywa nowe związki przyczynowe,—i w rezultacie otrzymuje obraz często rewelacyjny, siegający do głębi zjawisk, bezkompromisowy i przejrzysty. Nic dziwnego, że „Genealogia teraźniejszości" wywołała żywą i gorącą dyskusję w całej naszej prasie. Świętochowski może dla wielu przeciwników być przykry, dla wszystkich jednak nie przestaje być ciekawym, twórczym umysłem, pełnym żelaznej konsekwencji i niestrudzonym w poszukiwaniu prawdy.

M. B. LEPECKI SYBIR BEZ PRZEKLEŃSTW.

Cena zł. 3.

Adiutant ś. p. Marszałka Piłsudskiego mjr. M. B. Lepecki, towarzysz Jego podróży na Maderę, do Rumunii i Egiptu, kreśli w tej książce wrażenia z wyprawy na Sybir, szlakiem, który kiedyś przemierzał Józef Piłsudski. Jedyny reportaż znad brzegów Bajkału i Leny, z miejsca zesłania Komendanta, z głębi republiki Buriato-Mongolskiej przynosi wiele nadzwyczaj cennego materiału.

W. SIEROSZEWSKI PRZELOTNE PTAKI.

Cena zł. 1.20.

„Przelotne ptaki" — to wzruszające wspomnienie o nieudanej próbie ucieczki garstki zesłańców z Syberii. Dzieje tej samotnej wyprawy kilku bohaterskich Polaków, zwalczających niesłychane trudy wędrówki, zakończonej porażką już u samego ujścia rzeki, niejako u bram wolności, opisane są w sposób prosty, piękny i wzruszający,

---

JANUSZ MEISSNER PIERWSZE KROKI.

Cena zł.5.

Tytuł nowego tomu kpt. pilota Janusza Meissnera odnosi się wyłącznie do treści, nie zaś do czasu powstania tych siedmiu utworów, które stanowią rodzaj pośredni między felietonem literackim, humoreską i opowiadaniem.

Meissner opowiada w nich o „pierwszych krokach" na nartach, na jachcie, na balonie wolnym, na tokach głuszcowych, na wycieczce lotniczo — turystycznej w Niemczech, na wyprawie szybowcowej i na manewrach lotniczych. Bystry czytelnik z łatwością spostrzeże, iż w gruncie rzeczy nie są to bynajmniej „pierwsze" kroki autora Szkoły Orląt w wymienionych sportach. Meissner tak wiele ma do powiedzenia o każdym z nich, że chęć przedstawienia samego siebie jako nowicjusza w tych sprawach dodaje tylko wdzięku i dowcipu jego barwnym,

pogodnym opowieściom o przygodach i przeżyciach sportowych. Może właśnie dzięki temu stanowisku autora, całość jest ciekawa i niezwykle łatwa w czytaniu zarówno dla sportowców, jak i dla ludzi nie biorących bezpośredniego udziału w podobnych eskapadach.

Charakterystyczny styl Meissnera, dobry język, wszechstronna znajomość tematu i środowiska, w którym toczy się akcja, wreszcie żywość i swoboda narracji napewno zjednają tej miłej, pogodnej książce sympatię oraz nowe zastępy i tak już licznych czytelników znanego autora.

J. BRZOZA: DZIECI. Powieść. Książnica Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 299. Zł. 760.

Powieść ta powinna zatargać sumieniami polskimi. J. Brzoza — autor właściwie nowy—przedstawił w niej dzieje i losy dzieci wielkiego miasta, najuboższych dzieci ulicy. Brzoza nie używa w swej powieści wielkich słów, nie stara się wzbudzić litości czytelnika, nie chce wzruszać jakimś łzawym sentymentalizmem—poprostu opowiada to, co widział czemu się przypatrzył, co na pewno zna z własnego doświadczenia. Opowiada więc o dzieciach, na których wątłych barkach leży utrzymanie całej rodziny, o dzieciach bez dachu nad głową, o dzieciach, od najwcześniejszych lat życia poznających gorycz walki o kawałek suchego chleba. Tłum tych dzieci jest barwny i rozmaity. Oto mały Jurek, któremu umiera matka i który o głodzie i chłodzie szuka jej po gwarnych ulicach miasta — oto mały Tolek, latami całymi marzący o kupieniu skrzypiec, mały artysta, ciułający grosz do grosza i grosz po groszu oddający wiecznie głodnej rodzinie, oto Maniusia, opuszczająca szkołę, żeby matce pomagać przy wielkiem praniu, nie mogąca usnąć z powodu pęcherzy na rękach, oto mali gazeciarze, mali włóczędzy, których tylu jest na ulicach każdego miasta, a o których wiemy tak mało. Dzieci te nie są złe. W straszliwej walce codziennej zachowały w sercach nie jedno uczucie i na nie jedno poświęcenie umieją się zdobyć—ale w tej okrutnej walce niszczeją, marnują się, giną, dziczeją. Brzoza nie oskarża o to nikogo. Konstatuje tylko, że tak jest, opisuje, opowiada, mówi o wszystkim z zupełną prostotą, usuwając się sam niemal zupełnie na plan drugi. Zamiast niego mówią dzieci, a właściwie mówi ich życie, ich cierpienia i niedola.

„Dzieci" stanowią w naszym dorobku literackim pozycję zupełnie odrębną. Mają wartość dokumentu i wymowę prawdy. Wobec grozy tej prawdy. Wobec grozy tej prawdy bledną najbardziej wyszukane opisy literackie. Koło tej książki nie można przejść spokojnie. I nie można o niej zapomnieć. Stanie się też ona z pewnością przedmiotem ożywionej dyskusji i licznych omówień. Takiej książki jeszcze naprawdę nie było.

Jan Brzoza—ur. 1900 r. we Lwowie robotnik ciesielski. Od wczesnego dzieciństwa sierota, przez pewien czas bezdomny, uliczny sprzedawca gazet, terminator szewski, chłopak do posyłek, a podczas wojny światowej pomocnik urzędniczy przy wojskowym austr. telegrafie. Kształci się jako samouk i kończy I rok Państwowej Szkoły Technicznej. Dalej kształcić się nie może, gdyż zarobione pieniądze, które uskładał, podlegają dewalucji. Ima się rzemiosła ciesielskiego w nadziei uskładania pieniędzy potrzebnych na ukończenie studiów.

Bezrobocie krzyżuje jego plany. Nędza i głód spychają go na dno. W r. 1932 otrzymuje nagrodę na konkursie Instytutu Gospodarstwa Społecznego za Pamiętnik bezrobotnego, nr. 55. To mu otwiera drogę do redakcyj czasopism, gdzie drukuje swoje przedtem napisane obrazki, nowele i wiersze. Daje cykl odczytów ze świata pracy w Polskim Radio. W roku 1933 pisze dramat z życia górników p. t. „Załoga A", który grany jest w Teatrze Polskim w Katowicach, w następnym roku. W r. 1934 kończy drugi dramat p. t. „Szyb Zosia".

Jan Brzoza pochodzi z grupy literackiej „Przedmieście", której celem jest artystyczne podejście do zagadnień najniższych warstw społeczeństwa polskiego.

JAK SOBIE RADZIĆ Z NOWĄ PISOWNIĄ.

Nowe zasady pisowni, uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, a wprowadzone w życie rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., pociągną za sobą z początku niewątpliwie znaczne zamieszanie we wszystkich działach życia intelektualnego. Odczują to zwłaszcza sfery pozaszkolne, posługująco się znacznie większą ilością wyrażeń specjalnych i naukowych, niż szkoła.

To też należy zwrócić uwagę naszych Czytelników na nowy słownik ortograficzny, który stara się jak najwszechstronniej uwzględnić potrzeby wszystkich sfer intelektualnych. Jest nim prof. dr. K. Nitscha Pisownia Polska str. 208. Cena zł. 2.40.

Słownik ten zawiera, prócz krótkiego i przejrzystego zestawienia nowych zasad pisowni i interpunkcji bardzo bogaty wykaz wyrazów w ilości około 35.000, z podaniem poprawnej pisowni i dzielenia, przyczem nie pomija żadnego działu języka polskiego. Każdy, kto posługuje się mową pisaną, znajdzie w nim rozstrzygnięcie wątpliwych kwestji, słownik uwzględnia bowiem nietylko mowę codzienną, lecz także poezję, oraz wszystkie gałęzie wiedzy i nauki (filozofię, matematykę, fizykę i chemię, geografię, nauki przyrodnicze, techniczne, medycynę, pedagogię, teologię, prawo, ekonomię i t.p.) i to w zakresie pojęć najprostszych, jak i wyrażeń specjalnych.

Ta wszechstronność materjału, jak i dążenie do kompletnego wyczerpania słownictwa polskiego, czynią ze słownika K. Nitscha nie odzowną pomoc dla każdego teoretyka i praktyka.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że wydaliśmy „Poradnik ortograficzny", dostosowany do obowiązującej obecnie pisowni polskiej. Autorem poradnika jest profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Tadeusz Lehr-Spławiński.

Jednym z głównych zamierzeń autora było danie do powszechnego użytku inteligentnego ogółu piszących, takiego poradnika ortograficznego, który odznaczałby się szczególną łatwością w zastosowaniu praktycznym, a równocześnie rozwiązywałby w sposób poważny wszelkie nasuwające się przy pisaniu wątpliwości. Zamierzenie to zrealizował autor za pomocą następujących środków:

1) na początku dzieła dał zwęzłe zasady poprawnego pod względem ortograficznym pisania wraz z zasadami interpunkcji;

2) zaopatrzył poradnik w obfity słownik ortograficzny obejmujący ponad 30.000 takich wyrazów, których pisownia może budzić z jakichkolwiek powodów pewne wątpliwości;

3) zebrał w poradniku często używane w piśmie skróty wyrazów;

4) aby łatwość użycia poradnika doprowadzić do ostatecznych granic, ułożył bardzo oryginalne i praktycznie pomyślany skorowidz wszelkich kwestii ortograficznych i interpunkcyjnych; skorowidz ten umożliwia każdemu nie tylko bezzwłoczne znalezienie w poradniku właściwego przepisu, lecz nawet lapidarnie przypomina sam przepis, skutkiem czego dalsze odszukiwanie kwestii, która np. uleciała z pamięci, staje się bardzo często wprost zbędne, z czego wynika wielka oszczędność czasu przy szybkiej pracy.

5) chcąc zadanie praktycznego poradnictwa przy pisaniu rozwiązać jeszcze bardziej praktycznie, udziela autor w obrębie słownika przy bardzo wielu wyrazach rad także w wątpliwościach wykraczających poza ramy ściśle ortograficzne; mowa tu o takich wątpliwościach, które często powstają co do odmiany wielu rzeczowników i czasowników, szczególnie w wypadkach, w których istnieją uprawnione w żywej mowie wahania.

„Poradnik ortograficzny" będzie niewątpliwie bardzo pomocny P. T. Nauczycielstwu przy przyzwyczajaniu uczniów do poprawnej pisowni. Może jednak okazać się wprost nieodzowny w ręku ucznia szkół o poziomie średnim dla zupełnego opanowania wszelkich trudności złączonych z polską ortografią.

Cena poradnika wynosi 2 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach albo bezpośrednio w naszej firmie po nadesłaniu wymienionej kwoty przekazem pocztowym lub też po wpłaceniu jej przez P.K.O. na konto nr. 142.362,

Z poważaniem
K. S. JAKUBOWSKI

W. KORSAK: PUSZCZA RUDNICKA. Dookoła Polski. Tom II.

Książnica Atlas. Lwów—Warszawa.

Jest to piękna i z talentem napisana monografia jednej z licznych puszcz kresowych, położonej o 30 klm. na południe od Wilna.

Autor, wybitny znawca kniei kresowych, opowiada barwnie i zajmująco o cudnej Puszczy Rudnickiej, o jej florze, faunie, krajobrazie i ukształtowaniu powierzchni, o zadrzewieniu i o wodach puszczańskich. Czyta się te opisy łatwo, jak powieść choć zawierają one mnóstwo cennego materiału naukowego z dziedziny przyrody i krajoznawstwa.

W książce Korsaka przebija w każdym zdaniu głęboki liryzm i gorące ukochanie przyrody — co stanowi dla dzieła jeden z najwybitniejszych walorów.

Dziełko Wł. Korsaka jest pierwszą monografią naszych puszcz, monografią całkowicie udaną i bardzo potrzebnną. Corocznie bowiem rzesze turystów dążą ku ziemiom północno — wschodnim bez najelementarniejszego przygotowania krajoznawczego, tłumaczonego zupełnie zresztą słusznie brakiem odpowiedniej literatury. Praca powyższa pozwoli zainteresowanym na zaznajomienie się z malowniczym kompleksem leśnym, tak mało dotychczas w Polsce znanym. Przeczytanie nowej książki Korsaka gorąco polecić trzeba naszym naturalistom, nauczycielstwu, leśnikom i myśliwym.

Książkę zdobią estetyczne rysunki i fotografje Autora, który jednoczy w sobie wybitny talent pisarski ze zdolnośiami malarskimi i mistrzostwem fotografiki w dziedzinie zdjęć żywych zwierząt, oraz krajobrazów. Zdjęcia te objaśniają doskonale ciekawy tekst cennej pracy przyrodniczo — krajoznawczej, ze wszech miar zasługującej na życzliwe przyjęcie w szerokich sferach polskiego społeczeństwa.

W. KORSAK: PUSZCZA RUDNICKA. Dookoła Polski. Tom II.

Książnica Atlas. Lwów—Warszawa.

Włodzimierz Korsak, znany literat i malarz łowiecki, napisał nową cenną książkę p.t. „Puszcza Rudnicka". Autor „Roku Myśliwskiego", „Pieśni Puszczy" i innych dzieł daje obecnie czytelnikowi treściwą, zwięzłą monografię jednej z ostatnich, a zarazem najpiękniejszej polskiej puszczy. Stylem poety i narratora opowiada o położeniu geograficznym Puszczy Rudnickiej, o jej topografii, roślinności, krajobrazie, zwierzostanie, ptakach, płazach i rybach. Opowiada ze znawstwem i talentem, pociąga czytelnika siłą plastycznością kreślonych obrazów, zaciekawia faktami naukowymi.

Trudno jest określić charakter dziełka o Puszczy Rudnickiej Korsaka. Nie jest to ciężka, nudna rozprawa naukowa, nie jest to też przewodnik turystyczny, a jednak praca ta kryje w sobie bogaty materiał przyrodniczo — krajoznawczy i walory dobrego informatora wycieczkowego, napisanego popularnie i interesująco. Bez wątpienia przeczyta ją z jednakowem zadowoleniem przyrodnik, geograf, jak też i leśnik, lub turysta. Przeczyta też ją i zwykły, interesujący się pięknem ziemi polskiej, czytelnik.

Ze słów Autora bije wielkie umiłowanie kniei i kraju ojczystego, które opanowuje sugestywnością i czytelnika. Zamykając ostatnią kartę „Puszczy Rudnickiej", przenosimy się myślami na jej łono, widzimy ją wysrebrzoną śniegiem w szafirowy poranek zimowy, podziwiamy spowitą w fiolety brzasku wiosennego, zachwycamy się nią w pozodze upalnego lipcowego południa i marzymy wespół z puszczą w melacholijny zachód jesienny, kapiący od rosy, od złota i purpury. I wpatrzeni w śliczne zdjęcia, zdobiące książkę,—czujemy, że wybierzemy się kiedyś do tej umiłowanej przez nas Puszczy Rudnickiej pod Wilnem.

M. SMOLARSKI: DAWNA POLSKA W OPISACH PODRÓŻNIKÓW.

Książnica Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 176. Zł. 3.30.

Mieczysław Smolarski, autor „Pieśni i śpiewów rycerskich", „Poezji powstania listopadowego i legjonów", nagrodzonej na konkursie im. Bieleckiego przez Pol. Akad. Umiejętności, jest jednocześnie bardzo poczytnym powieściopisarzem, cenionym poetą i badaczem naukowym. Te trzy pierwiastki, którymi zabłysnął jego talent już w „Przygodach polskich podróżników", skupiły się najsilniej w jego nowej książce „Dawna Polska w opisach podróżników cudzoziemskich", pisanej barwnie i żywo i elektryzującej czytelnika. Autor roztacza w niej obraz dawnej, rzeczywistej świetności Polski, opisywanej w różnych wiekach przez cudzoziemców. Z mgły dziejowej wyłaniają się postacie to arabskiego wędrowca, który oglądał Polskę pogańską, to błędnego rycerza z tarczą na ręku, który dał się obwieścić heroldom na dworze Jagiełły, to dworzanina Walerjusza, który podczas ucieczki krył się w polskich bagnach, to dworzanina Marii Ludwiki,—lekarza angielskiego Króla Jana, pastora, który spożywał obiad z Królem Stanisławem Augustem w Łazienkach, bojara rosyjskiego, Niemca leczącego dżumę na pograniczu Polski i Turcji i innych.

Co mówią. O czem opowiadają. Czy w przeszłości Polski obok wad dostrzegali wielkie zalety, obok słabości siłę i potęgę, czy zadziwiała ich wielkość, olśniewało bogactwo, rycerskość, wykształcenie.

To treść tej książki. Smolarski nie szuka umyślnie paszkwilistów, nie podkreśla specjalnie tego, co Polsce było wrogie. Wybrał podróżników niebylejakich, dyplomatów, historyków, uczonych statystów. A jeśli jakiś rozdział poświęcił temu, czy innemu autorowi, który Polskę i jej niezwykłe dziwy opisywał, choć jej na oczy własne nie oglądał, to dodaje tem tylko humoru książce, równocześnie poetyckiej, barwnej i poważnej.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Redakcja „Naszej Pracy" otwiera nowy dział p.t. Kronika bieżąca.

Pragniemy w nim umieszczać wszystkie aktualne sprawy i wydarzenia z życia szkoły, oraz pracy poza szkolnej, społeczno-oświatowej, w której biorą czynny udział lub są zainteresowani Koledzy i Koleżanki.

Prosimy więc o nadsyłanie materiałów tak o aktualnych wydarzeniach, mających charakter pozytywnej pracy, jak i świadczących o niedomaganiach, lub usterkach w naszym życiu i pracy, czy też środowisku.

Liczymy, że Kol. i Kol. życzliwie przyjmą tę nową inicjatywę Redakcji, a żadna aktualna sprawa, która może interesować ogół nauczycielstwa, a często posłużyć jako wskaźnik w jego postępowaniu, lub ustosunkowaniu się do danych przejawów życia, nie zostanie przemilczany.

Komitet Redakcyjny.

OD REDAKCJI.

W dniu 13 września b.r. na zebraniu Zarządu Oddziału Powiatowego Z.N.P. omówiono sprawę wydawnictwa „Naszej Pracy" i postanowiono rozszerzyć jej Komitet Redakcyjny przez dokooptowanie kol. kol. Szymańskiego Stefana z Opoczna i Chałubińskiego Józefa z Libiszowa.

UDZIAŁ ODDZ. POW. Z.N.P. W SZEROKO ZAKROJONEJ AKCJI OŚWIATOWEJ KOMITETU MIĘDZYORGANIZACYJNEGO W OPOCZNIE.

Na zebraniu w dn. 20. IX. — 36 r. Przewod. pracy społecznej Ognisk, zorganizowanych przez Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie, zapadła uchwała, aby zamiast podejmować pracę oświatową indywidualnie lub łącznie tylko z wybraną organizacją, zaofiarować swą współpracę Komitetowi Międzyorganizacyjnemu w szeroko zakrojonej akcji oświatowej wśród młodzieży w świetlicy, oraz wśród starszego społeczeństwa, w Uniwersytetach Niedzielnych, która będzie potraktowana w b.r., jako najważniejsze zagadnienie w powiecie, w myśl zasady, że podnieść kulturę i dobrobyt można tylko przez szeroko pojętą pracę oświatową wśród szerokich mas ludowych.

Kom. Międzyorganizacyjny, w skład którego wchodzi również przedstawiciel Oddz. Pow. Z.N.P. na posiedzeniu swym z dn. 24 września r.b., przy współudziale Starosty Powiatowego p. Bielawki Mieczysława, posła ziemi opoczyńskiej p. Lubiszewskiego, przedstawiciela Władz Szkolnych p. Klimczyka, radców Izby Rolniczej w Kielcach, oraz delegatów wszystkich organizacji, postanowił uruchomić około 20 U. N. na terenie powiatu, opracował program dla tych uniwersytetów, oraz wystosował zaproszenia imienne w celu zorganizowania Kom. lokalnych dla zorganizowania U.N. w poszczególnych miejscowościach.

W dn. 10 października 1936 r. o godz. 14 odbędzie się konferencja w sali sejmiku w Opocznie, na której będzie omówiony program, cele i zadania U.N. z Kierownikami delegatami kom. org., oraz prelegentami.

Na powyższą konferencję zapraszamy również wszystkich tych kolegów i koleżanki, którzy interesują się tym zagadnieniem, lub chcieliby w swych miejscowościach zorganizować U.N.

W następnym Nr. „Naszej Pracy" podamy wykaz miejscowości, w których projektowaliśmy U. N., oraz w których zostały one uruchomione, z podaniem nazwisk tych kolegów, którzy zaofiarowali swą współpracę w U.N.

Jednocześnie zostanie podany wykaz prelegentów oraz ostateczny program U.N., po przepracowaniu go na Komisji U.N. i przeprowadzonej dyskusji nad nim na zjeździe Kierowników, prelegentów U.N. oraz przedstawicieli społeczeństwa.

NAWIĄZANIE KONTAKTU MIĘDZY ODDZ. ZW. N. P. A ZW. PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH W OPOCZNIE.

Dnia 13 września r. b. Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie, w myśl wskazań Zarządu Głównego, postanowił nawiązać kontakt ze Związkiem Pracowników Samorządowych w Opocznie, grupującym w sobie wszystkich pracowników samorządowych z powiatu opoczyńskiego.

W myśl powziętej uchwały, został zaproszony przedstawiciel Zw. Pracow. Samorządowych na zjazd przewodniczących sekcji pracy społecznej w Ogniskach Z.N.P., który odbył się w dn. 20 września r.b., na którym omówiono sprawę nawiązania kontaktu między pracownikami samorządowymi, a nauczycielstwem.

Wyłoniona została Komisja porozumiewawcza, w skład której wchodzi po trzech przedstawicieli z każdego związku a mianowicie: z ramienia Zw. Pracow. Samorządowych wchodzą p. p. Łukowski Zygmunt, Kierow. Wydziału Powiatowego, Nowak Longin, sekretarz gm. Opoczno i Janiszewski Ludwik, sekretarz gm. Janków, z ramienia zaś Oddz. Pow. Z. N. P. koledzy Kowalski Stanisław, Kierow. szk. Nr. 2 w Opocznie, Ślifirski Kazimierz, kierow. szkoły w Przysusze i Szymański Stefan, nauczyciel w Opocznie.

Komisja porozumiewawcza opracuje w najbliższych dniach regulamin, który będzie podany do wiadomości w następnym Nr. „Naszej Pracy."

Dziś możemy tylko z zadowoleniem stwierdzić, że porozumienie takie nastąpiło, oraz, że zyska na tem nie tylko osobiście nauczyciel i pracownik samorządowy, ale przede wszystkim szkoła i cała akcja oświatowa na terenie powiatu.

Komisja porozumiewawcza nie będzie się tylko ograniczała do rozstrzygania konfliktów, ale przedewszystkiem postawi sobie za zadanie planowanie pewnych wspólnych przedsięwzięć podejmowanych wspólnymi siłami dla dobra społeczeństwa i Państwa w pow. Opoczyńskim.

KOMUNIKATY.

W ubiegłym roku została zorganizowana Centralna Biblioteka Powiatowa w Opocznie w porozumieniu z Władzami Szkolnymi i Wydziałem Powiatowym. Przewodniczącym tej tak pożytecznej placówki jest Starosta Powiatowy p. Bielawka Mieczysław.

W bieżącym roku Biblioteka Powiatowa rozesłała już książki w teren, tworząc stałą sieć bibljotek wędrownych.

Jeszcze może nie wszędzie dotarla książka, gdzie odczuwają jej potrzebę, lecz przy rozdzielaniu książek bierze się dwie rzeczy pod uwagę: stopień odczuwania potrzeby książki, oraz wielkość subsydium przyznanego Bibliotece Powiatowej prze Zarząd danej gminy, a przedewszystkiem całkowite wypłacenie preliminowanej sumy na ten cel.

Oddział Pow. Z. N. P. pragnął, aby sieć biblioteczna pokryła się z siecią U.N. oraz dobrze funkcjonujących świetlic. Prosimy wsie o składanie swych życzeń w sprawie biblioteki na ręce Przewod. Sekcji pracy Społecznej kol. Szymańskiego Stefana, Opoczno, ul. Sobieskiego 2.

Oddział Pow. będzie w każdej sprawie interweniował za pośrednictwem Kom. Międzyorganizacyjnego, aby Bibljoteka Powiatowa spełniła swoje zadanie. Jednocześnie przypominamy, że bibliotekarką w Centralnej Bibl. Pow. jest nasza koleżanka p. Madejska, naucz. szkoły Nr. 1, w Opocznie, która każde słuszne a możliwe do spełnienia życzenie, jaknajprzychylnej załatwi.

ZJAZD POWIATOWY Z. N. P.

W dniu 13 grudnia b.r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali Kina Miejskiego w Opocznie Walny Zjazd Powiatowy członków Z.N.P. z udziałem delegatów Okręgu w celu złożenia sprawozdania za r. b. i omawiania spraw szkolnych w powiecie. Do tego czasu należy we wszystkich Ogniskach przeprowadzić doroczne zebrania sprawozdawcze. Oprócz tego na podstawie uchwały Zarządu Okręgu Z.N.P. w Kielcach w dniu 3 października b. r. postanowiono przeprowadzić rejonowe Zjazdy Związkowe przy udziale przedstawicieli Okręgu w następujących miejscowościach:

I. w Opocznie dla członków Ognisk Opoczno, Białobrzegi, Białaczów i Sławno.

II. w Paradyżu dla Żarnowa, Dąbrowy i Błogiego.

III. i w Rusinowie dla Przysuchy, Klwowa i Drzewicy.

Terminy tych zjazdów ustali i poda do wiadomości Zarząd Okręgu Z.N.P. w Kielcach.

NA F. O. N.

W dniu 26 września b. r. staraniem Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Opocznie został zorganizowany Powiatowy Komitet Funduszu Obrony Narodowej, do składu którego wybrano kilku nauczycieli z Opoczna i powiatu.

PONIEWAŻ AKCJA TA „PRZYSPOSOBIENIA KRAJU DLA OBRONY PAŃSTWA JEST DECYDUJĄCYM NAKAZEM DOBY OBECNEJ”, więc i my Związkowcy powiatu Opoczyńskiego bądźmy przodownikami w tej pracy dla Państwa, tak wymownie stwierdzonej ustami naszych przewodników Związku u Naczelnego Wodza w dniu 23 września b.r., w złożonej deklaracji w której „zobowiązaliśmy się obsadzić odcinek oświatowy w przygotowaniu Państwa do obrony”.

Uświadamiajmy więc społeczeństwo w powiecie o celach F. O. N., bierzmy czynny udział w miejscowych Komitetach Gminnych. nie żałujmy czasu w pracy propagandowej po wsiach, pamiętając o tym, iż złożone przez Zarząd Główny Z.N.P.—100.000 złotych na ten cel jest zaledwie jedną ratą naszej ogromnej pracy dla Państwa, bo „gdyby zaszła potrzeba pomożenia Państwu materialnie, damy wszystko co mamy".

Ś. † P.

Irena z Poczutów Wijata, urodzona 4 grudnia 1910 r. w Krakowie, ukończyła Seminarium Nauczycielskie im. Mikołaja Reja w r. 1930 i od tego czasu była kontraktową nauczycielka w Białaczowie, pow. Opoczyńskiego, w dniu 1 sierpnia 1934 r. otrzymała etat nauczycielski w jednoklasowej szkole powszechnej w Różannie gm. Ossa.

Dnia 6 stycznia 1935 r. odbył się jej ślub w kościele św. Anny w Krakowie.

Zmarła była członkinią Ognisk Z.N.P. w Białaczowie i Klwowie, brała czynny udział w życiu związkowym, zawsze uprzejma i pracowita.

W dniu 19 września b. r. na Błoniach Krakowskich zmarła tragiczną śmiercią, nie chcąc rozłączyć się z ukochanym swym małżonkiem.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

Ś. † P.

Wijata Stanisław urodzony 8 grudnia 1908 r. we wsi Sitowa powiatu Opoczyńskiego otrzymuje dyplom na nauczyciela szkoły powszechnej po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tomaszowie Mazowieckim w r. 1929.

Od 1931 r. zatrudniony jako nauczyciel tymczasowy w jednoklasowej szkole w Parczowie pow. opoczyńskiego jako pracowity i sumienny nauczyciel zjednywa sobie zaufanie i szacunek nie tylko kolegów, ale i przełożonych, po złożeniu egzaminu praktycznego z dobrym wynikiem. Jednocześnie jako wzorowy związkowiec reorganizuje i prowadzi Ognisko Z.N.P. w Białaczowie.

Od 1 sierpnia 1934 r. przenosi się do jednoklasowej szkoły powszechnej w Łęgowicach, gdzie pracując gorliwie obok swej małżonki, zdobywa sobie wyróżnienie przełożonych, którzy wskazują jego szkołę jako wzorową w powiecie. Zmarły był wzorem Związkowca, jako cichy, pracowity kolega służy innym radą i pomocą, a jako Oficer Rezerwy był przykładem, że każdą wolną chwilę należy poświęcić dla umocnienia potęgi Ojczyzny.

W dniu 19 września zmarł tragiczną śmiercią obok swej ukochanej małżonki.

Cześć jego świetlanej pamięci!

Redakcja i Administracja „NASZEJ PRACY"—OPOCZNO, ul. 1-go Maja 18.

WARUNKI PRENUMERATY, rocznie—4 zł. półrocznie—2 zł. kwartalnie—1 zł. Numer pojedyńczy 40 gr., Nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego opłaca miesięcznie 30 gr. przy składce członkowskiej.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: KOWALSKI STANISŁAW.

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie, Kowalski Stanisław.

Składano i odbito w drukarni „GRAFIKA" Tomaszów Maz.